

NEWS

Dostępność to nie dodatek

27 lipca 2026, Tobias Engl



Są plany projektów, w których dostępność stoi na samym dole. Pod logo, pod paletą kolorów, pod pytaniem, czy film w tle naprawdę musi lecieć w 4K. Gwiazdka, linijka, punkt, który robi się, jeśli zostanie czas. Tak traktuje się dodatek. Coś miłego na wierzch, dobrowolnie, dla dobrego wrażenia.

Już prawie rok ten dodatek jest ustawą. Ustawa o wzmocnieniu dostępności obowiązuje od czerwca 2025, z nazwą tak toporną, że trudno ją wymówić, nie brzmiąc bez barier. Traktuje poważnie to, co długo uchodziło za gest. Kto kieruje urządzenia lub usługi cyfrowe do publiczności, musi je budować tak, aby docierały do wszystkich. Postrzegalne więcej niż jednym zmysłem. Czytelne także dla oczu, które nie są już najlepsze. Obsługiwalne rękami, które drżą.

Dodatek można pominąć. To całe jego jestestwo. Tu tkwi błąd myślowy, który czyni projekty drogimi ... co planuje się na końcu, planuje się najgorzej. Dostępność przykręcona na końcu tak też wygląda. Przycisk czytania na głos przyklejony w rogu. Kontrast poprawiany, aż ledwo przejdzie. Haczyk postawiony, serca brak.

ScreenWay oszczędził sobie tej kolejności. Dostępność nie stoi u nas na dole planu, bo nie ma planu, w którym mogłaby brakować. Wyświetlacz ScreenWay wypowiada to, co pokazuje. Nosi swoje pismo w rozmiarach, które czyta się jeszcze z drugiej strony sali. Daje tę samą treść w kilku językach i przez kilka zmysłów, bo sam obraz nie dociera do każdego. Niczego nie musieliśmy doposażać; architektura stała od początku.

Termin stoi, grzywny są realne, a gdzieś ktoś właśnie gorączkowo przykręca swój dodatek. Drzwi, które otwierają się dla wszystkich, nie są szczególnymi drzwiami. Są drzwiami, które zrozumiały swoje zadanie. Ekranom też wolno.